

Przekrój

KRAKÓW		
T. Nr	1	06-01-2002

Przedstawienie
Agnieszki
Glińskiej pozwala
wierzyć,
że największa siła
polskiego teatru,
czyli aktorstwo,
ma się wciąż
dobrze.



Leon Charewicz, Marta Lipińska, Przemysław Kaczyński, Zofia Kucówna, Damian Damiński (z tyłu), Jan Pęczek, Maria Mamona, Krzysztof Stelmazyk (z tyłu), Dominika Kluźniak, Anna Nykowska, Sylwia Borowska

Hrabalowska menażeria

W ciągu kilku ostatnich sezonów Agnieszka Glińska uznana została za nadzieję polskiego teatru, a tworzy przecież przedstawienia wbrew obowiązującej modzie na myślowy banał, szanuje literacki materiał i pracę aktora. Jej spektakle są nagradzane, zbierają pochwały, choć zdarzały się też spektakularne klęski – choćby „Barbarzyńcy” w warszawskim Teatrze Współczesnym. Jej najnowsze dzieło – adaptacja wczesnego opowiadania Bohumila Hrabala „Bambini di Praga”, pokazana na tej samej

scenie, ma jednak zapewnione powodzenie.

Powtórka z przeszłości

Podobno Agnieszka Glińska bardzo ufa metodom Konstantego Siergiejewicza Stanisławskiego. Ten – jak wiadomo – zalecał drobniagowe studia nad bohaterami i warunkami, w których żyją. Glińska zabrała się do pracy z prawdziwym zapałem. Zawiozła aktorów do czeskiej Pragi, by zakosztowali atmosfery, którą oddy-

chają ludzie Hrabala. Na ile jej się to udało – na ten temat z większym znanstwem wypowiedziałby się zapewne Leszek Mazan.

Nam, widzom, pozostaje tylko konstatacja, że szalenie trudno cudzoziemcowi przenieść na scenę atmosferę rodzinnego kraju autora. Trudne to – i może nawet niepotrzebne. Inaczej czyta się Hrabala nad Wełtawą, inaczej twórczość ta brzmi nad Wisłą. Sympatyczny pomysł Agnieszki Glińskiej, nawiązujący do wielkiej teatralnej tradycji, stał się po prostu